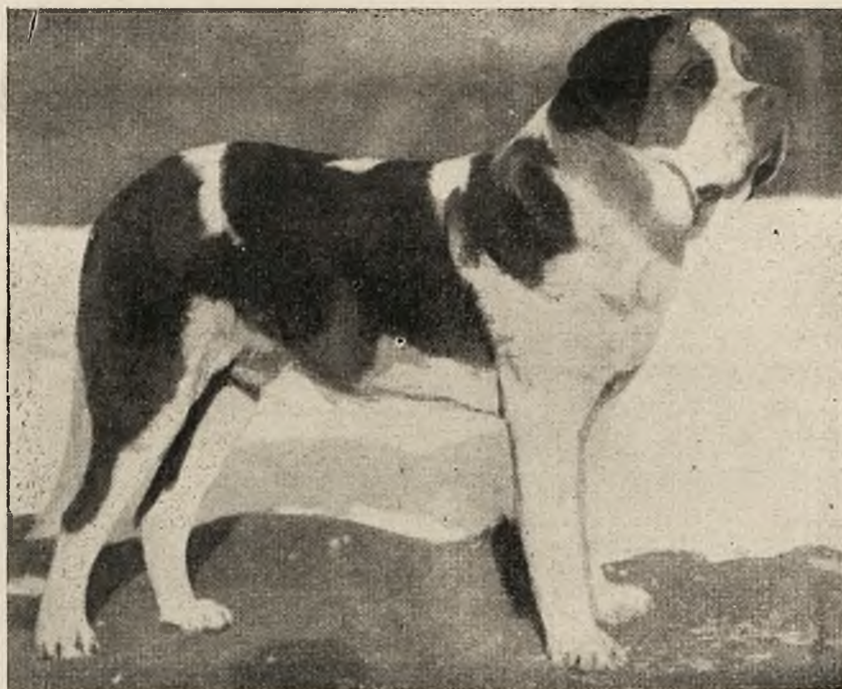
Cena 90 gr.

mój pies

Nr 11
15 listopad
1938



*Gładkowłosy St. Bernard Wiło v. Grossglockner
wł. słynnego hodowcy H. Glocknera.
Jeden z najlepszych niemieckich reproduktorów.*

miesięcznik poświęcony życiu psa
organ towarzystwa miłośników psa służbowego w polsce

MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

NR 11 | Warszawa 15 listopada 1938 r. | ROK VII

TREŚĆ NUMERU: *Prof. Dr T. Marchlewski* — Trudność testów psychotechnicznych w określeniu zdolności węchowej. *Wł. Lencki* — Pies jako obiekt obrzędów zaduszkowych. *S. B.* Zbliża się zima. *Dr Ignacy Mann*—Wychowanie szczeniąt. *St Błocki* — Zagadnienie umysłowości psa. — Z całego świata. Sprawozdania

Prof. Dr. T. Marchlewski.

Trudność testów psychotechnicznych w określeniu zdolności węchowej

Ogromnie ciekawa praca por. Dr Jachimowicza, umieszczona na łamach „Wojskowego Przeglądu Wet." i „Mojego Psa", niewątpliwie stanowi bardzo cenny przyczynek do obiektywnej oceny przydatności psów do celów służbowych, a w pierwszym rzędzie meldunkowych.

Toteż w niczym nie uszczuplając wartości tej pracy, mającej niewątpliwie pionierskie znaczenie tak w naszych jak i obcych stosunkach, pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę na jedną z test, do której krytycznie odniósł się przede mną także i Pan Pułkownik Błocki.

Chodzi mi o określenie ostrości węchu.

Jest to niewątpliwie najtrudniejsza sprawa w całej technice badania przydatności psów, tak że stwierdzić trzeba, iż nawet w odniesieniu do psów myśliwskich, gdzie próby uchwycenia ostrości węchu mają swą najdłuższą tradycję i stanowią istotną treść prób polowych, sprawy te nie znalazły jeszcze właściwego rozwiązania.

Czysto laboratoryjne próby psychologów jak Buitendyka i innych dowiodły, że można dawać psu zadziwiająco trudne zadania w tej dziedzinie do spełnienia.

Niewątpliwie możnaby tu znaleźć drogę do dość ścisłego oceniania węchu. Jednakże przygotowania potrzebne do możności pewnego operowania owymi testami są tak długotrwałe, że w praktyce trudnoby wspomniane metody stosować.

Stąd też próby badania węchu przy pomocy odruchu pokarmowego, który stosował dr Jachimowicz.

Przy stosunkowo niewielkich wymaganiach odnośnie do siły węchu, jakie stawiamy psu meldunkowemu, możnaby sądzić, iż stosowanie kiełbasy jako źródła woni może być zupełnie racionalne.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż zapach przysmażonej kiełbasy jest dla psiego nosa tak silny, iż każdy pies z wyjątkiem chorego anosmika zapach ten z odległości kilkunastu kroków poczuje.

Nie każdy jednak nań zareaguje, gdyż kiełbasa jest umieszczona w skrzynce, która na pewne typy psów działa odstraszająco

Zgadzam się w pełni, że pies bojący się skrzynki nie nadaje się na psa meldunkowego, nie zmienia to postaci rzeczy jednak, że próba ze skrzynką jest dalszą próbą „odwagi" względnie pojętności psa, nie może jednak być próbą ostrości jego wiatru.

Bardziej celową wydaje mi się próba zalecana przez Pułkownika Błockiego ukrywania się przewodnika. I ta próba jednak da się zastosować tylko do psów o dużym instynkcie sfory, a więc „przywiązanych" do przewodnika. Jeśli bowiem pies idąc pod wiatr nie podejdzie do przewodnika, to jeszcze też nie jest ścisły dowód, że pies ma wiatr słaby.

Dany pies bowiem, może bynajmniej nie pragnąć zbliżenia się do przewodnika i dlatego nie reaguje na jego woń.

Zgoda, że taki pies to „gałgan", który winien pójść na „gałęź", ale mimo wszystkie pozory, właśnie taki pies może posiadać wiatr zupełnie dobry a nawet wybitny.

Ponieważ od pewnego czasu biedzę się nad wynalezieniem zupełnie obiektywnej metody wyceny psiego nosa, metody, która oceniałaby tylko nos i nic więcej, przyznać muszę z bardzo mało zachęcającymi wynikami, więc sądzę, że powyższe uwagi zostaną mi wybaczone

Bardzo też byłbym wdzięczny za wskazanie z szerokiej praktyki innych niż wyżej wymieniony sposób, być może stosowanych gdzieś metod, których użycie miałoby niewątpliwie duże znaczenie dla rozwoju różnych gałęzi hodowli psów służbowych.

Włodzimierz Lencki.

Pies jako obiekt obrzędów zaduszkowych

Obserwując zwyczaje religijne różnych ludów przyjdzie nam stwierdzić, że zwierzęta domowe odgrywają w nich poważną rolę. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeżeli się weźmie pod uwagę, że z pośród zwierząt, otaczających człowieka, one właśnie są mu najbliższe, że poszukując w świecie zewnętrznym mocy, które miały być dla niego szkodliwe i pomocne, personifikował je najchętniej w bliskich mu czworonogach. W badaniach nad stosunkiem człowieka do psa, jako najwierniejszego i najbliższego człowiekowi z pośród zwierząt domowych istnieje poważna luka. Nie zastanowiono się dotychczas dostatecznie głęboko nad związanymi z psem obyczajami i obrzędami, nie zebrano dostatecznych materiałów, a przeto trudno wysnuwać jakiekolwiek wnioski syntetyczne.

Mimo to już jednak pobieżna obserwacja obyczajów ludowych nasuwa przypuszczenie, że w czasach dawnych pies w życiu obrzędowym i religijnym poważną odgrywał rolę. Nie trzeba się tu odwoływać do czasów zamierzchłych, przypominać, że już egipcjanie niektórych ze swych bogów (Set, Soble), przedstawiali jako ludzi z głowami psów i inne ludy często psom moc boską przypisywały [1]) Przyjrzyjmy się obyczajom ludów współczesnych, gdyż łatwo w nich odczytać ślady dawnych wierzeń i gusel.

Ciekawą jest rzeczą, że monoteistyczny chrystianizm nie wyplenił zupełnie wierzeń pogańskich, w których często wykrywa się składanie hołdu psu, jako istocie jeżeli nie niebiańskiej, to w każdym razie wyposażonej w moce magiczne. Wiele, bardzo wiele obrzędów, związanych z kalendarzem świąt chrześcijańskich, ma za swój przedmiot zwierzęta a między innymi psa. Wiele takich obrzędów i guseł spostrzec można na tle Wielkiej Nocy i Świąt Bożego Narodzenia, lecz o tym kiedy indziej. Zajmijmy się teraz zagadnieniem aktualniejszym, a mianowicie *rolą psa w obrzędach zaduszkowych*, które w tej czy innej formie występują u ludów pogańskich i chrześcijańskich, jako pozostałość dawno minionego okresu kultu dla psa.

Oto kilka szczegółów charakterystycznych, rzucających ciekawe światło na to tak dotychczas zaniedbywane zagadnienie

W poprzednim numerze „Mojego Psa“ omawialiśmy rolę t. zw. psa czterookiego w obrzędach, gusłach i wierzeniach rozmaitych ludów. Podkreśliliśmy wówczas że według przekonania całego szeregu ludów *pies czterooki posiada szczególną moc magiczną*. Przypisuje mu się mianowicie zdolność przewidywania niebezpieczeństwa, zagrażającego zagrodzie i jej właścicielowi, a wreszcie, co jest dla nas w naszych wywodach ważniejsze — *zdolność widzenia duchów*, a nawet *komunikowania się z nimi*.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wedle wierzenia tychże ludów, pies taki ułatwiał żywym kontakt z duszami zmarłych, a przeto w obrzędach zaduszkowych już z tej racji poważną odgrywał rolę. Wierzenia jednak ludów pod tym względem nie pokrywały się ze sobą, a przeciwnie, często ogromnie od siebie odbiegały. I tak jedne ludy uważały, że pies czterooki oddaje w tym wypadku pozytywne usługi i z tego względu otaczały go szczególnym kultem, podczas, gdy inne obawiały się go w tym czasie w sposób szczególny i unikały wszelkiego z nim zetknięcia. Z tego względu u niektórych ludów spotykamy się z tym, że w okresie zaduszkowym dopuszczano psa do bezpośredniego towarzystwa ludzi (mamy przez cały czas na myśli *psa czterookiego*), w innych zaś okolicach prześladowano go, a nawet zabijano, uważając, że w ten sposób przyniesie się ulgę oderwanym od zbiorowości żywych duszom zmarłych. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogło tu być mowy o całkowitym wytrzebianiu psów czterookich, gdyż przypisywano im, jak już podkreśliliśmy, prawie wszędzie cechy dodatnie dla gospodarstwa i jego właściciela, ale poprostu składano duszom zmarłym w ofierze poszczególne, niezdatne już do codziennego użytku egzemplarze.

Oczywista, że rola psa w kulcie zmarłych nie ograniczała się jedynie do zwracania uwagi na psa czterookiego. Wiemy przecież doskonale, że nasi słowiańscy przodkowie otaczali wielką miłością psy tak, że polecali je po swej śmierci palić wraz ze swymi ciałami na stosie. Początkowo palono wraz ze zwłokami ojca rodziny cały jego dobytek osobisty. Potem jednak wzięły górę względy ekonomiczne i palono tylko po jednym psie, koniu etc. Poszczególne te egzemplarze osobistego inwentarza odgrywały tu jedynie rolę symbolu. Potem posunięto się dalej. Obok zwłok palono na stosie chleby i kołacze, którym nadawano kształt ulubionych przez pana zwierząt, a więc między innymi i psów. Psy, jak również i przedstawicieli innych gatunków zwierząt domowych, prowadzono po tym na miejsce, gdzie spoczywały prochy nieboszczyka i w ten sposób wprowadzono zwierzęta do obrzędów zaduszkowych.

W niektórych częściach Słowiańszczyzny istniał zwyczaj, iż część ofiar składanych na grobach oddawano do spożycia zwierzętom domowym, a zwłaszcza doprowadzanym psom. Zwyczaj ten w wielu miejscach dochował się do dzisiaj, jeżeli nie jako obrzęd, to w każdym razie jako wierzenie. Na Polesiu, gdzie obrzędy zaduszkowe święci się również wiosną w okresie Wielkiej Nocy, istnieje powszechne mniemanie, że gdy ro-

[1]) Ciekawe jest — i wymaga to szerszego osobnego omówienia — iż Egipcjanie nadawali często pokrywkom urn, służących do przechowywania trzewi mumii kształt psich głów.

dzina odchodzi z cmentarza, zjawiają się tam masowo psy, które nie są niczym innym, jak *obleczonymi w ciało zwierzęce duszami zmarłych.* Psy te łapczywie spożywają pozostawione przez ludność dary, a od łapczywości tego jedzenia zależy, czy zmarłym na tamtym świecie wiedzie się dobrze czy źle. Nie wiadomo jak powstało to wierzenie. Jedni skłonni są mniemać, iż jest to wynikiem prastarego zwyczaju doprowadzania psów w czasie obrzędów zaduszkowych na groby zmarłych, inni uważają, iż wiara ta jest wynikiem tego, iż ktoś kiedyś zobaczył na cmentarzu gromadę bezdomnych i bezpańskich psów, która dostawszy się na groby, zabrała się energicznie do spożywania pozostawionych dla dusz zmarłych darów.

Sądzić należy, iż mamy tu do czynienia raczej ze zbiegiem dwu źródeł powstania wierzenia: prastare, prasłowiańskie wierzenie połączyło się z późniejszym spostrzeżeniem przypadkowego obserwatora i w ten sposób powstało nowe wierzenie.

Wypadnie nam podkreślić, iż ta wiara, iż w psy wcielają się w pewnych wypadkach dusze ludzkie, nie jest to monopolem ludów słowiańskich. Przywędrowała raczej z nimi z dalekich stepów azjatyckich. Przykładem może tu być wiara w reinkarnację pośmiertną, we wcielanie się w organizmy zwierzęce, która do dnia dzisiejszego jest przecież dogmatem niewzruszalnym wielu religij wschodu.

Nie należy zapominać przytym, że Czuwasze i Merdwini wierzą, że dusze zmarłych ukazują się chętnie w postaci psów, lub też raczej wchodzą w ich ciała.

Trudno w ramach tak małego artykułu traktować temat, mało dotychczas przez naukę poruszany, a jednocześnie obszerny i dłuższych badań wymagający. Niech tych kilka słów będzie przyczynkiem dla badaczy. Pamiętajmy, że najwięcej na tym polu mogą uczynić miłośnicy psów, a to przez gromadzenie materiałów, wierzeń i podań ludowych, przysłów i gadek, w które teren Polski, zamieszkały przez naród rolniczy i o skłonnościach myśliwskich wielce obfituje. Pole do popisu obszerne!

W jednym z najbliższych numerów „Mojego Psa" omówimy zagadnienia psa w przysłowiach ludowych, dotychczas zebranych i opracowanych. Bardzo prosilibyśmy o nadsyłanie pod adresem redakcji na nasze ręce wszelkich materiałów na ten temat, jakie znajdowałyby się w rękach Sz. Czytelników. Za pomoc w badaniach i dostarczenie materiału z góry dziękujemy.



St. Bernard „Bari" (Wabi-Simba), wł. Marii Hr. Chodkiewiczowej z Młynowa.

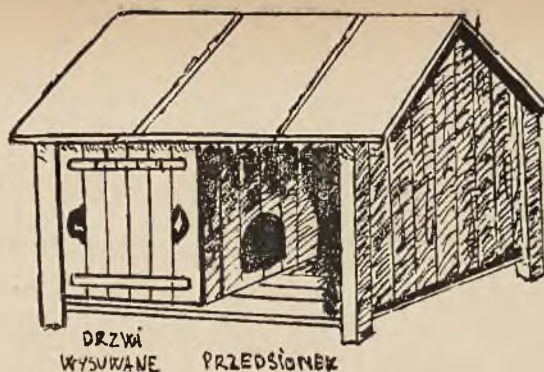


Cocker spanielka „Wasala Zarin" (Diana), ÖHZB. C. S. 572, (champ. Merman von Mauer-Fancy von Hütteldorf), wł. Arcyksiężniczki Marii Krystyny Habsburg z Żywca.



Fokst. ostr. „Jolly" wł. p. kpt. W. Sierosławskiego.

Zbliża się zima. Czy pamiętasz o swoim psie podwórzowym?



Zbliża się zima, a z nią wszystkie okropności, na jakie nie jeden z naszych stróży i przyjaciół będzie narażony, przymierając z głodu i z zimna w śniegu, lub w najlepszym wypadku na gołych deskach źle i niedbale skleconej budy.

O doli naszego psa podwórzowego pisaliśmy wiele. Streszczając się dzisiaj możemy stwierdzić, że los naszego przyjaciela, czy to na wsi czy we dworze, czy też na przedmieściach miast większych, nie uległ zmianie na lepsze. Długo zapewne jeszcze będziemy musieli nawoływać i kołatać do sumienia właścicieli zagród o zmianę stosunku do swego stróża i najwierniejszego z przyjaciół, głos nasz nie dochodzi bowiem do tych zakątków, w których pies podwórzowy pędzi żywot skazańca. W miarę rozwoju organizacji, mających na celu opiekę nad zwierzętami, stosunek ten zapewne ulegnie kiedyś zmianie na lepsze. Nie zapominajmy jednakże, że tam gdzie *niema serca i dobrej woli* organizacje te również nie będą mogły wiele zdziałać w tej dziedzinie. Nie posiadamy niestety w naszym ustawodawstwie sankcji wprowadzonych już dawno u naszego zachodniego sąsiada, odbierających prawo trzymania zwierząt ludziom, którzy na to nie zasługują. Brak stworzenia psu możliwych warunków życiowych przez pozostawianie go własnemu losowi, równa się bowiem dręczeniu psa, postępowanie takie zaś powinnoby podlegać sankcjom, przewidującym pozbawienie właściciela [illegible] nie wyłączając kar innych. [illegible] przynajmniej tym właścicielom psów, którzy bynajmniej nie z powodu braku dobrej woli, lecz z powodu nieświadomości, nie wiedzą jak stworzyć psu podwórzowemu wygodne i ciepłe pomieszczenie, odpowiadające równocześnie wszelkim wymogom higieny.

Podając poniżej opis i wzór budy dla psa podwórzowego nie wątpimy, że ten typ budy przyjęty ogólnie na zachodzie, zostanie wprowadzony również i u nas, ze względu na jej praktyczność i stosunkowo małe koszty sporządzenia.

Uwidoczniona na rycinie psia buda daje się rozkładać dla umożliwienia jej odkażania (dezynfekcji). Buda składa się z dwóch części, z przedsionka i z właściwego legowiska, które posiada wejście od przedsionka. Od strony frontowej legowiska znajduje się wysuwalna ściana dla umożliwienia utrzymania legowiska w czystości. Ściółka, składająca się ze słomy, powinna być zmieniana conajmniej co 2 do 3 tygodni. Ściany budy powinny być podwójne tak by wewnątrz można było wypełnić próżną przestrzeń torfem lub mchem, chroniącym legowisko od przeciągów.

Przestrzeń między podłożem gleby a podłogą musi być przewiewna, dlatego też buda powinna posiadać nóżki. Rozmiary budy są zależne od wielkości psa i powinny umożliwiać mu wygodne rozprostowanie ciała w pozycji leżącej. Zbyt wysoka buda jest szkodliwą dla zdrowia, gdyż pies nie jest jej w stanie swym ciałem ogrzać. Normalne wymiary budy dla psów typu służbowego (od 60 do 65 cm. wysokości w łopatce) wynoszą: długość 1,80 mtr., z czego połowa przypada na właściwe legowisko i połowa na przedsionek. Szerokość 1 mtr. Wysokość szczytowa dachu 90 cm. wysokość budy 70 cm.

Podwórko (wybieg) winno być możliwie przestronne, lecz nie mniejsze niż 9 mtr. kwadratowych powierzchni. Wybieg powinien być o ile możności pokryty betonem. Płaszczyzna betonu powinna być pochyła, umożliwiająca odpływ wody i nieczystości w jednym kierunku. Podwórko winno być codziennie zmyte wodą i gruntownie oczyszczone.

Wybieg okala się siatką drucianą o oczkach 4 — 5 cm. z drutu 2,5 mm. ocynkowanego. Wierzch podwórka jest również nakryty. Siatkę montuje się na szkielecie z drzewa przy czym słupki pionowe tworzy [illegible] z dwiema poprzeczkami i zaopatrzone zamkiem.

Kto trzyma psa na łańcuchu i nie obawia się, że pies może być albo struty, albo zetknąć się z innymi psami, co zagraża zarażeniem się wścieklizną, może zrezygnować z ogrodzenia. Aby jednak psu ułatwić możność swobodnego poruszania się, musi być łańcuch umocniony na długim rozpiętym drucie przy pomocy przesuwalnego kółeczka.

Psie budy powinno się umieszczać w miejscach chronionych od wiatru. Budę należy czyścić conajmniej raz na miesiąc, szorując ją gorącą wodą z ługiem, szarym mydłem, lub kreoliną. W budzie takiej pies będzie się czuł zawsze dobrze, będzie zdrów i wesół. Właściciel jego zaś, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec swego przyjaciela będzie miał czyste sumienie.

S. B.

Ignacy Mann
Kierownik Kliniki Zwierząt Domowych
w Katowicach

WYCHOWANIE SZCZENIĄT.

ODDAĆ NA WYCHOWANIE CZY SAMEMU WYCHOWAĆ?

Oddanie szczeniaka z domu w obce niekwalifikowane ręce jest kardynalnym, nigdy nie dającym się powetować błędem. Niestety, do dzisiaj zachował się zwyczaj zwłaszcza u zdenerwowanych pań domu, by pieska najpierw oddać mleczarzowi, stróżowi albo rzeźnikowi na jakiś czas. „Walentynowa wyuczcie go tam czystości, służenia, no i wiecie, co tam mały pies powinien umieć — później wam dam na piwko za to“! I piesek, który zaledwie obwąchał swój nowy dom idzie do ludzi, których alfą i omegą wychowania jest pas i kij, albo naiwna dobroć.

Piesek taki, zazwyczaj niedawno odłączony od matki, nie wie kto mu ją zastępuje. Był kilka dni u pewnych ludzi, których pokochał, poznał swój dom, swoje miski, a tu nagle inni ludzi, inne otoczenie! Piesek taki nie wie kto jest jego właściwym panem, ponieważ pojęcia o „prawym właścicielu“ nie odziedziczył po przodkach. Przywyka więc do wychowawców, jakby u nich miał na zawsze pozostać. Stara się im dogodzić jak może, zwraca uwagę na każdy gest i skoro tylko nauczy się czytać z głosu czy twarzy pana co ma robić, przychodzą „prawni właściciele“ wtykają wychowawcy coś do łapy i jazda na nowe życie! Okazuje się, że pies niczego nie umie. Pozostały tylko złe przywary: lęki, ustawiczne gryzienie przedmiotów, żebranina itd.

Przecież ten maleńki psi bon ton, jaki jest konieczny, możemy mu sami łatwo wpoić. Od psa domowego wymagamy tylko:

porządku, posłuszeństwa i czujności.

Tresura nie jest równoznaczna z wychowaniem! Różnica między wychowaniem a tresurą jest tak wielka jak między szkółką freblowską a uniwersytetem. Do tresury psa użytkowego potrzeba boiska, lasu, przyrządów, czasu no i wiele specjalnych umiejętności. Do tresury oddajemy zazwyczaj psa poza dom i to nie wpływa na zmianę jego stosunku do nas: ponieważ wtedy jest już dorosły i wie gdzie jest jego dom i kto jest jego panem.

Musimy sobie jasno uzmysłowić to, że tylko dobrze wychowany pies może nam dostarczyć przyjemności; pies, który w domu niszczy wszystkie przedmioty, żebrze w kuchni, kradnie, leje po dywanach, a na ulicy ciągnie nas tak, że padamy ze zmęczenia, jest tylko naszym utrapieniem i cieszymy się jeśli jakiś znajomy uwolni nas od „wspaniałego rasowego okazu“, który dla nas był tylko tolerowanym współmieszkańcem. Skoro nie będziemy mieli na tyle cierpliwości by pieska od pierwszej chwili dobrze wychować, to nie pomogą później lania, sprawiane psu przy każdej okazji, ani przekleństwa, miotane na cały psi ród.

By psa wychować, trzeba go rozumieć, by go rozumieć, trzeba go znać, by go znać, trzeba go obserwować i pamiętać o tym, że pies nie może myśleć po ludzku, natomiast my, jako wyżej stojący myślowo, powinniśmy psa zawsze starać sie zrozumieć. Skoro postanowiliśmy, że zasady bon-tonu sami wpoimy w pieska musimy pamiętać o tym, że piesek musi posiadać *swój kącik.*

Nasz nowy nabytek nie powinien wałęsać się po wszystkich kątach i zakamarkach naszego mieszkania. Czekają go najróżniejsze niespodzianki: ktoś się o niego potknie, ktoś przymknie drzwiami. Służba nie zapomni o tym, by za każde „lanie“ sprawić mu odpowiednie lanie i to nie tylko ręką ale i trzepaczką. Instynkt każe później takiemu biedakowi ukrywać się, by uniknąć powtórnego bicia. Oczywiście najlepszym schroniskiem będzie miejsce pod otomaną, za szafą, w szufladach itd. Z tego schroniska będzie obserwował wrogi mu świat i nie pozwoli się wyciągnąć.

Może też dostać się do ludzi o gołębim sercu którzy cały dzień będą go nosili na rękach, karmili papką z własnych ust i spali z nim w łóżku. (Znam pana, który śpi z olbrzymim bernardynem, bo go tak przyzwyczaił). Właściciel staje się niewolnikiem takiego pieska: nie wolno wyjść, bo piesek płacze, nie wolno nosić pończoch, bo piesek gryzie, nie wolno zostawić rękawiczek, bo to jest psi smakołyk! Aby temu zapobiec musi być piesek od chwili przyjścia do naszego domu przyzwyczajony do swojego kącika, którym jest jego legowisko. Legowisko takie musi być gotowe przed przyjściem nowego współlokatora i nie śmie stać ani w kuchni ani koło pieca.

(Z książki autora „Życie Psów“).

Stefan Błocki.

Zagadnienie umysłowości psa. *)

A. Dwa światopoglądy.

Istota ludzkiej umysłowości, polega na właściwościach swoistego formowania myśli i uczuć, tworzenia wyobraźni, budowanie pojęć realnych lub abstrakcyjnych i możliwościach uzewnętrzniania myśli zapomocą mowy pisma i gestów. Impulsem do przyjmowania wrażeń są podniety płynące z otaczającego nas świata zewnętrznego. Podniety te dochodzą do naszej świadomości za pośrednictwem zmysłów i systemu nerwowego. Zdolność przyjmowania wrażeń zależna jest od rozwoju i wrażliwości odbiorczych organów zmysłowych, następnie od wrażliwości systemu nerwowego, będącego przewodnikiem tych wrażeń do centrów poznawczych. Centra poznawcze są wytwórnią pojęciowego ujmowania świata, czyli światopoglądu.

Światopogląd człowieka wypływa przede wszystkim z przewartościowywania wrażeń odbieranych przy pomocy zmysłu wzroku. Świat jest dla nas w pierwszej linii takim, jakim go widzimy, a nie jakim go czujemy zmysłem dotyku, smaku, słuchu, lub powonienia, jakkolwiek wrażliwość tych zmysłów pozwala nam uzupełnić ogólny zarys wrażeń rozpoznawanych wzrokiem. Pies posiada również pięć zmysłów, w tym najsilniej rozwinięty zmysł węchu. Wzrokiem posługuje się pies tylko wówczas, gdy węch jego z jakichś przyczyn zawiedzie. „Światopogląd" psa wypływa przede wszystkim więc z przewartościowywania wrażeń odbieranych przy pomocy zmysłu powonienia. Dla przykładu porównajmy charakterystyczne różnice, jakie towarzyszą objawom wzajemnego zaznajamiania się ludzi i psów. Człowiek poznaje człowieka wzrokiem. Z oczu bliźniego staramy się odczytać jego myśli, zamiary i jego uczucia. Psy natomiast usiłują znaleść rozwiązanie tych zagadnień w charakterystyce woni pobratymców, ludzi i otoczenia. Osoba, która nam może przypaść do gustu i wydać się miłą, może wzbudzić u psa odrazę przez zapach dla jego powonienia niemiły. Barwa i kształt kwiatu zachwyca nasze oko, nie wzbudza natomiast u psa żadnego specjalnego zainteresowania. Do zapachu perfum odnosi się pies obojętnie lub nawet nieprzychylnie, natomiast wybitnie podniecającym zapachem jest dla niego naprzykład woń rozkładającej się padliny. To więc, co człowiek uważa często za piękne lub zajmujące, może być psu nie tylko obojętne, lecz nawet przykre i odwrotnie. Człowiek widzi tak daleko, jak daleko sięga jego siła wzroku, ograniczona oczywiście pasmem horyzontu, pies „widzi" natomiast na odległość zasięgu jego powonienia, i jest rzeczą obojętną, czy dany przedmiot lub osobnik znajduje się w płaszczyźnie wzroku psa, czy też jest w ukryciu. Woń człowieka przenoszona na falach powiewu, dociera do powonienia psa, jak stwierdzono, nawet z odległości 900 mtr. zależnie od siły prądów powietrznych i nasycenia atmosfery wilgocią. Zmysł słuchu u człowieka pozwala rozpoznać dźwięki w granicy od 16.000 do 40.000 drgań na sekundę, pies natomiast jest w możności rozróżniania dźwięków sięgających do granicy 80 000 drgań na sekundę I dlatego też zachowanie się psa, wyczuwającego często to, co jest dla naszych zmysłów nieuchwytne, staje się dla nas często niezrozumiałym. Pies nie posiada mowy, nie rozumie również mowy ludzkiej i może przyswoić sobie znaczenie zaledwie pewnych słów, oczywiście w swoistym psim tego słowa znaczeniu. Zdolności kojarzenia pojęć przypominają prymitywizm właściwy umysłowości niemowlęcia, a wszystkie moralizatorskie pojęcia są psu również obce.

Na tych kilku przykładach, które całości zagadnienia nie wyczerpują, widzimy, jak dalece rozchodzą się drogi dzielące naszą sferę pojęciowego ujmowania świata od sfery światopoglądu psa.

Słyszy się często pytanie: „czy pies myśli także"... albo też zdanie: „o jaki to mądry pies"... „on jest prawie mądrzejszy od człowieka". Brzmi to tak, jakby się chciało wyjaśnić, czy pies myśli tak jak człowiek, względnie czy jest on może mniej rozumny i o ile mniej rozumniejszy od człowieka.

Z dążności do przeciwstawiania zwierzęcia człowiekowi powstaje nastawienie, które jest z gruntu fałszywe i które potęguje jedynie pomieszanie pojęć. Każda istota żyjąca posiada swoiste i odrębne życiowe prawa. Już to, że otaczający nas świat wchłaniamy innymi zmysłami pozwala świadczyć, że wspólna nam siła żywotna, która tkwi w każdej żywej istocie musi obierać inne drogi, aby na podstawie zupełnie innych założeń dojść do tego samego celu. Celem tym zaś jest utrzymanie życia i umożliwienie wzajemnego współżycia w przyrodzie.

B. Jakimi drogami dochodzimy do poznania umysłowości psa.

Do poznania umysłowości psa prowadzą dwie drogi:

Pierwsza, to obserwacja zachowania się psa w okolicznościach dla niego ważnych, umożliwiająca poznanie tzw. instynktów i z nich wypływających popędów (przyrodzonych odruchów). Druga, to dziedzina fizjologii zwierzęcej, umożliwiająca poznanie związków, jakie zachodzą pomiędzy bodźcami, czyli wrażeniami przyjmowanymi z otoczenia i zachowaniem się psa. Tą drogą dochodzimy do wytłumaczenia w jaki sposób przewartościowuje pies odbierane wrażenia i jak kojarzy pojęcia.

Obserwacja zachowania się psa w okolicznościach dla niego życiowo ważnych wykazuje, iż psu w sytuacjach takich obcą jest właściwość świadomego rozumowania. Pies działa odruchowo w zawsze jednakowy i charakterystyczny dla tego zwierzęcia sposób. Typowym objawem odruchowego zachowania się psa jest naprzykład pęd do tropienia, wypływający z instynktu poszukiwania zdobyczy. Pies już w wieku szczenięcym idąc po tropie, zbacza automatycznie ze starszego śladu na ślady świeższe, gdyż woń śladów świeższych zdaje się stwarzać w umyśle psa skojarzenie szybszego dojścia do upragnionej zdobyczy. Zachowanie takie posiada wszelkie cechy świadomej i przemyślanej celowości, w rzeczywistości jednak jest to działanie odruchowe, przyrodzone, gdyż, nie wypływa ono z osobistego doświadczenia szczenięcia, lecz z odziedziczonego przyzwyczajenia przodków.

Przyrodzony pęd do gonienia jest również działaniem odruchowym, tak jak chwytanie i rozdzieranie zdobyczy, względnie zagrzebywanie niedojedzonych resztek pożywienia. Na zmysł psa nie działa przy tym tyle forma i istota poruszających się przedmiotów, ile zjawisko ruchu. (d. n.)

*) W artykule nieniejszym podajemy niektóre ciekawe urywki z dziedziny psychologii psa, wygłoszone przez autora w roku bieżącym częściowo w Zjednoczeniu Opieki nad Zwierzętami w Warszawie i na kursie instruktorskim w Ośrodku Wyszkolenia Psa Służb. (Redakcja).

Z CAŁEGO ŚWIATA

„The P. D. S. A." — „Poeple's Dispensary for Sick Animals of the Poor" — zamieszcza artykuł p. t. „Ludowa apteka dla chorych zwierząt u biednych". (Założona w roku 1917). Ten oficjalny organ „The P. D. S. A. Bulletin" pisze: Dwadzieścia jeden lat bezpłatnej kuracji chorych zwierząt, przeszło 1.000 000 porad rocznie, 10 milionów proszków leczniczych, 179.200 uncyj chloroformu, 200 000 bandaży i wielką ilość innych lekarstw wydaje się rocznie. Zarząd apteki prosi o datki pieniężne lub w naturze. Wielki samochód jeździ po kraju i ratuje chore zwierzęta. Ratunek nieraz bywał dawany w nadzwyczajnych wypadkach — np z owczarka niemieckiego wydobyto 9 kamieni większych niż jajko; z łopatki szczeniaka igłę do cerowania; kot miał wkoło głęboko rozciętą szyję i z rany wydobyto łańcuch, który miał tylko pół cala średnicy. Inny znów kot miał w nosie źdźbło trawy 4 cale długie W innym wypadku pies, chcąc wyciągnąć z garnka gotującego się na piecu kuchennym mięso, wylał na siebie wrzący rosół; oszalały z bólu wybiegł z domu i wpadł pod taksówkę, ulegając złamaniu nogi. Z okropnego stanu, w jakim się znajdował, został wyleczony. I wiele innych wypadków podobnych zdarzyło się.

* * *

10-go września 1938 r. umarł Charles Cruft. Wieść o jego śmierci odbiła się bolesnym echem w sercu każdego, kto go znał. A tych było wiele, wiele tysięcy w Anglii i zagranicą. Sercowa choroba przecięła pasmo jego tak czynnych i użytecznych dla świata psiego dni. Umarł w wieku lat 86, pełen sił i energii. Kondukt pogrzebowy ciągnął się na milę, setki wieńców złożono na grobie.

Niemiecka kynologja również otrzymała cios. w lipcu r. b. zmarł E. v. Otto, najwybitniejszy kynolog niemiecki, w wieku lat 77. Był znawcą psów jak mało kto; był znakomitym sędzią na wystawach; redaktorem i autorem wybornych artykułów i książki: „Jedermanns Hundebuch". Całe swe życie poświęcił sprawie psów.

* * *

W lecie we wszystkich krajach były urządzane wystawy psów — najwięcej ich było w Anglii i Stanach Zjednoczonych, gdzie co kilka dni odbywała się wystawa. Na wystawie Wschodnio-Afrykańskiej Kennel Clubu w Nakuro były wystawione 104 psy; w Buenos Ayres urządził wystawę Kennel Club Argentino — wystawiono 308 psów. Na wystawie w Holandii w Groningen było 259 psów. Włoski związek „Ente Nazionale della Cinofilia" miał wystawę w Gurdone Riviera — wystawiono 315 psów. (Najpiękniejszym psem, nietylko w swojej rasie ale wogóle ze wszystkich psów, był pekińczyk Ming Pekingese O'Dee Dee, syn Ming Pekingese Ah Bah'a, którego posiada Z. Vostrakowa w Gnieźnie — przyp tłómacza).

W Rzymie wystawiono 300 psów. W Algierze wystawiono 200 psów. W Lisabonie — 350 psów, w Luxemburg — 346, w Lüttichu — 475, w Amsterdamie — 300 psów, w Chalon sur Saône — 550 psów, w Hawrze — 180, w Nancy — 400, w Düsseldorfie — 660, w Karlsruhe — 568, w Dortmundzie — 407.

(„Kynologie").

* * *



„Ming Pekingese Ah Bah" ojciec wielu championów międzynarodowych, wł. Z. Vostrakowej z Gniezna.

O psie, uwiązanym na łańcuchu, napisał Schopenhauer: „Psa, tego jedynego, prawdziwego, najwierniejszego przyjaciela człowieka, tę najwyżej inteligentną i delikatnych uczuć istotę, uwiązywać jak jakiegoś złoczyńcę na łańcuchu, gdzie od rana do nocy nie odczuwa nic więcej, jak stale dotkliwą a nigdy nieukojoną tęsknotę za wolnością i ruchem, gdzie życie jego jest powolną męczarnią, a on przez to okrucieństwo pozbawiony jest swych psich właściwości i zmienia się w zwierzę niekochane, dzikie, niewierne, w istotę stale trzesącą się i płaszczącą przed djabłem—człowiekiem! Wolałbym być okradziony, niż mieć przed oczami stale taką udrękę, której byłbym przyczyną. Powinno to być zakazane, a policja mogłaby i tu wymagać ludzkości".

(„Kynologie").

* * *

Niedawno założono w New Jersey U. S. A. dwie fabryki, które wyrabiają wyłącznie dla psów okulary do aut, aby chronić ich oczy przed kurzem i wiatrem, które są przyczyną wielu chorób ocznych u psów.

(„Kynologie").

* * *

W sierpniu r. b. 2 suczki pekińskie: Drago-Ming Quo Tai Chang i Drago Ming Ban-Nan „przyleciały samolotem ze Szwajcarji do Gniezna do Z. Vostrakowej.

* * *

W Anglji zmarła Mrs. Lillian Raymond-Malloch, znana hodowczyni pekińskich i hiszpańskich karłowatych psów, właścicielka hodowli Ashton More (skąd pochodziła Ashton More Moo Ming, jedna z pierwszych suczek przywiezionych z Anglii) i autorka znakomitej książki „The up-to-date Pekingese and other Toy Dogs".

* * *

Prześliczny miesięcznik „Le Chien" wychodzi w Lozannie. N-ry wrześniowy i październikowy r. b. podają portrety najlepszych psów, wystawionych dn. 4-go września r. b. w Lozannie. Każdy numer to przeważnie same ilustracje, trochę tylko ogłoszeń, wiadomości i sprawozdanie z wystawy.

* * *

„Ponad 45.000 publiczności, ponad 4.000 psów, ponad 60 sędziów, ponad 50 „ringów“, ponad 300 cocker spanieli, ponad 300 jamników, ponad 150 bostonterrierów, ponad 140 niemieckich owczarków, tyleż irlandzkich seterów, prawie tyle collies, dobermanów i dogów, 100 Kerry blue terrierów — to była wystawa 1938 r. Morris i Essex. Co za wystawa! Sędziowie z Anglii, Niemiec, Irlandii, od Maine do Kalifornii i od Vancouver do Quebec'u“ — pisze Mr. J. D. Strachan, sekretarz Kanadyjskiego Kennel Clubu w „Kennel and Bench“, oficjalnym organie Kanadyjskiego Kennel Clubu, wychodzącym w Toronto.

* * *

Ameryka wydaje śliczne pisma kynologiczne, ozdobione doskonałymi ilustracjami, przedstawiającymi przepiękne psy.

Kanada wydaje „Kennel and Bench“, — Cincinati (Ohio) „The Dog News“, Battle Creek (Michigan) „Dogdoun“ Los Angeles (California) „Dog Craft“. W Londynie wychodzi „The Tail Wagger Magazine“, organ Klubu „The tail wagger“. (Klub machających ogonem) — jest to bardzo zajmujące pismo.

* * *

Po rocznym wypoczynku w Europie powrócił do Hollywood Adolf Menjou, przywożąc z sobą szczenię Welch Corgi.

A. Menjou jest wielkim amatorem psów i posiada wiele psów różnych ras.

(„The Tail Wagger Magazine“).

* * *

Na wyścigach chartów w Londynie psy zastrajkowały; puściły się wprawdzie za elektrycznym zającem w pogoń, ale wkrótce zwolniły tempo i wkońcu biec przestały. I co się okazało? pewien jegomość, który cały majątek stracił na totalizatorze psich wyścigów, wysmarował zająca naftą!

(„Hundewelt“).

* * *

W „Hundewelt“ z dnia 15 września r. b. podano dużą ilustrację, zajmującą pół strony i przedstawiającego K. Henleina z rodziną i psem na spacerze w lesie.

* * *



„Merci“ córka międzynarodowego championa „Tsing-To“, wł. Z. Vostrakowej, Gniezno, Rzeźnicka 1



„Pai Che“, „Tang Leo“, „Tang Chu“, „Tang Sing“, Tang Sang“. Rodzina pekińskich pałacowych piesków z hodowli „of Luebon“ — rodzina i rodzeństwo psów p. Z. Vostrakowej.

W „The Dog World“ z dn. 7.X.r.b. Mr. H. S Jackson wylicza najlepsze psy z wystawy w Katowicach i donosi iż P. Płk. Błocki będzie sądził owczarki w Pradze w dn. 15 i 16 października r. b.

* * *

P. Mary Colightly pisze: „Jak zabezpieczyć psy podczas wojny“ — mianowicie sama ona posiada willę odpowiednią do urządzenia schronu na wypadek wojny i radzi każdemu, kto stawia budynki dla psów, aby planował je tak, by w razie wojny dawały zabezpieczenie od gazów.

* * *

Mr. Kilburn Scott opisuje, w jaki sposób anglicy zapoznali się z pierwszymi północnymi psami, które po rosyjsku nazywają się „łajka“, po samojedzku „Woinaika“ — i jedno i drugie oznacza „szczekający pies“ — w odróżnieniu od wilków, które nie szczekają, lecz wyją. Autor opisuje, iż będąc w roku 1889 w Archangielsku, zrobił wycieczkę w tundry i tam zobaczył samojedów, którzy jedli surowe ryby, biorąc koniec ryby w zęby i odkrawając kawałek nożem przy samych ustach. Wkoło nich kręciły się psy, a między nimi był jeden młody, wesoły piesek, o którym przewodnik powiedział, że go zje na odmianę po mięsie renów. Mr. Scott kupił tego psa i przywiózł do Anglii. Od niepamiętnych czasów samojedzi zamieszkują oko- [illegible] i psy te zawsze przy nich były jest to więc jedna z najstarszych ras

W Anglii pies ten wzbudził wielkie zainteresowanie i każdy pytał Mr. Scott'a, skąd tego psa otrzymał, każdemu tłomaczył, że jest to pies „od samojedów“ tak więc i nazwa „samojed“ do niego przyrosła. Pies ten był pierwszym w swej rasie w Anglii. Mr. Scott zaczął je hodować od r. 1896. Będąc w Sidney bardzo był ucieszony, zobaczywszy takiego psa w Zoo, odwiedzał go często z rodziną i w rezultacie zabrał go z sobą do Anglii. Był ten pies wystawiony w Cristal-Palace i otrzymał nagrodę.

Od r. 1909 rasa ta jest zarejestrowana pod nazwą „samojedów“. Kolor biały jest najpoprawniejszy, chociaż Mr. Scott uważa, że kolor żółty przy uszach jak również kremowe psy są równie dobre. Zresztą o kolor tu nie chodzi, ale o siłę żywotną, czujność i inteligencję. Psy te są bardzo inteligentne i nazywamy je „rasą o uśmiechniętej twarzy i ludzkim mózgu“.

Sprawozdanie

z drugich jesiennych prób polowych dla wyżłów użytkowych,

urządzonych staraniem Sekcji Kynologicznej Oddziału Krakowskiego Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego oraz Towarzystw Łowieckich: św. Huberta, Diana, Jastrząb i Orzeł w dniu 11 września 1938 w Zielonkach pod Krakowem

Próby podzielono na dwie grupy: I. wyżłów ras kontynentalnych i II. wyżłów ras angielskich.

Do I grupy zgłoszono:

1) *Hero z Boreczka*, szorstkowłosy wyżeł niemiecki, urodzony 26 III.1936 po: As z Rogów — Magda v. d. Sonnenburg. Właściciel, hodowca, treser i mener: Piotr Kaaz.
2) *Tarzan z Boreczka*, szorstkowłosy wyżeł niemiecki, ur. 5.VII 1937 po: As z Rogów — Magda v. d. Sonnenburg. Właściciel, hodowca, treser i mener: Piotr Kaaz.
3) *Ossa*, szorstkowłosa suka niemiecka, ur. 26.V.1937 po: Iwan z nad Czarnego Jeziora — Leda - Mira. Właściciel, treser i mener: Maciej Przychocki. Hodowca: A. Gaponow.

Do grupy II zgłoszono:

1) *Splendor Irma*, suka pointer brązowa, ur. 5.VIII. 1936 po: Irokez — Splendor Malwa. Właściciel: T. Marchlewski. Hodowca: A. Brudnicki. Układał: H. Zabłocki i właściciel. Prowadzi: M. Józefczyk.
2) *Marbiel Gryff*, pointer biały z czarnym, ur. 20 XII. 1932 po: Janko — Blackfield Edith. Właściciel: J. Kieffer. Hodowca: M. Bielawski. Treser i mener: J. Dziekanowski.
3) *Kujavia Glorious Blonde* (*Hetka*). Suka pointer, biała w brązowe łaty, ur. 23 III.1936 po: Harry — Bolmil Fit. Właściciel: Cz. Karwiński. Hodowca, treser i mener: Teodor Marchlewski.
4) *Argo Emir* (*Mir*), pies seter angielski tricolor, ur. 16.VI 1937 po: Wuka Ares — Argo Miła. Właściciel, treser i mener: J. Lauer. Hodowca: [illegible]
5) [illegible] 21 II 1937 po: [illegible] Właściciel i hodowca: J. Lange. Treser i mener: J. Dziekanowski.

Na start nie stawił się Argo Emir.

Próby rozpoczęto o godz. 9 min 44 przy fatalnej pogodzie, stopniowo pogarszającej się aż do ulewnego deszczu, na skutek czego zupełnie nie można było znaleźć kuropatw. Po przeszło godzinnej pracy pierwszego psa bez wyniku, trzeba było próby przerwać do godziny 13 min. 50, poczem w lekko mżącym deszczu przystąpiono do prób pointerów w celu łatwiejszego odnalezienia kur. Pracowano przy północno-zachodnim, silnym, chwilami porywistym, chłodnym wietrze. Warunki pracy dobre, kur mało.

Pierwsza poszła o godz. 13 min. 50 *Splendor Irma*. Pogoniła trzeciego napotkanego zająca, za co została zdjęta.

Drugi *Marbiel Gryff* rozpoczął o godz. 13 min. 59, krótko przekładając, następnie się rozchodził. Przyczyną tego było roztwarcie się rany na udzie zeszytej przed kilkoma dniami. Dał trzy piękne roboty bez błędu, otrzymując I miejsce.

Trzecia idzie *Hetka*. Elegancka, stylowa suczka, elastyczna w ruchu, z dużą pasją, przekłada dobrze, łeb niesie prawidłowo. Wystawia w pelusze stado kur, po strzale spokojna. Odnalazła postrzeloną kurę i często zaaportowała. Następnie wystawiła w kartoflach drugi raz kury; po chybionych strzałach zupełnie spokojna.

Czwarta poszła *Libia*. Przekłada na razie krótko i ciężkawo, następnie się rozchodziła i nawet próbowała wyjść z rąk menera. Początkowo wystawia daleko zająca, następnie trafia na kury, z których jedna została zbarczona i wyciekła w pas kartofli. Ponieważ dalej ściągała, odwołano ją, wzięto na smycz i podprowadzono do miejsca, gdzie przeciekła kura. Suczka od razu na smyczy zaznaczyła miejsce; spuszczona ze smyczy odrazu poprowadziła śladami. Po przejściu około 100 kroków zgubiła, przekładała dalej; cofnięta, odnalazła i zaaportowała.

Następnie *Libia* została puszczona w parze z poprzedniczką w celu rozgrywki. Początkowo miała przewagę *Hetka*, pozostając cały czas w ręku menera, bijąc konkurentkę elegancją i ruchem, lecz po kilku spotkaniach z kurami uległa przewadze inicjatywy, umiejętności znajdywania i większej sile wiatru *Libii*. Na skutek tego *Libia* otrzymała II miejsce, *Hetka* zaś trzecie.

Na tym zakończono próby pointerów.

[illegible] *Hero*. Wykazał [illegible] przy [illegible]nym przekładaniu, wystawił na bardzo krótką odległość jedną kurę; po strzale spokojny, zaaportował niezbyt czysto — gniecie. Drugą kurę wystawił również krótko, wyciekającą wyprowadził niedokładnie. Cały czas w ręku menera. Wskutek słabego wiatru otrzymuje trzecie miejsce.

Następnie puszczona *Ossa* wykazała zupełny brak chodów i chęci do pracy. Po kilkudziesięciu metrach pogoniła zająca i została zdjęta.

Tarzan z Boreczka wykazał niezłe chody i posłuszeństwo przy mało umiejętnym przekładaniu. Przez dłuższy czas nie znajduje kur. Prowadzony na wyciekające z kartofli kury, nie wystawił początkowo jednej, nie wietrząc następnie dwóch, z których jedną zabito, a drugą zbarczono. Zaprowadzony na miejsce

Sprawozdanie

z Ogólnokrajowej Wystawy Psów Rasowych na Targach Wschodnich we Lwowie

w dniach 11 i 12 września 1938 roku.

W dniach 11 i 12 września staraniem Oddziału Lwowskiego P.Z.H.R.P. i Zarządu Targów Wschodnich odbył się ogólnokrajowy pokaz psów rasowych. Komitet wystawy, w skład którego weszli członkowie Zarządu Związku, zajął się opublikowaniem terminu i programu wystawy (ogłoszenia o pokazie umieściły łaskawie czasopisma *„Drób Polski"*, *„Mój Pies"* i *„Łowiec"*), rozesłaniem indywidualnych zawiadomień i kart zgłoszeń, wydaniem katalogu, rozganizowaniem nadzoru weterynaryjnego, wreszcie przyjęciem, rozmieszczeniem i żywieniem psów. Zarząd Targów Wschodnich przygotował teren wystawy oddając do dyspozycji 108 doskonałych boksów, oraz dostarczył kasjerów, bileterów i inwigilatorów.

Do sądzenia eksponatów zaproszono Członków Kolegium Sędziowskiego przy M. K. K. — pp. Maurycego Trybulskiego, Nadkom. P.P. Aloizego Grimma i inż. Jaremę Wodzińskiego. Ocenę zdrowia i nadzór weterynaryjny sprawował Asystent Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie — p. Zdzisław Szmyd.

Psy skatalogowano wedle czterech grup: 1 — psy myśliwskie, 2 — teriery, 3 — psy obronne i do stróżowania, 4 — psy pokojowe i rozmieszczono w boksach w tej samej kolejności. Boksy numerowano podwójnie, a to numerem bieżącym i numerami zajmujących je psów, co ułatwiało wyszukanie poszczególnych okazów na podstawie katalogu. Psy pozostawały w boksach przez cały czas wystawy z prawem opuszczenia boksu co dwie godziny na 15 minut. — Doprowadzone na teren wystawy psy — poddawane były niezwłocznie badaniu lekarskiemu, nastawionemu przede wszystkim na wykrycie chorób zakaźnych jak wścieklizna, nosówka, przenoszących się schorzeń skórnych, oraz goniących się suk, które były wykluczone od udziału w wystawie.

Na wystawę zgłoszono 91 psów dorosłych, 5 psów młodych poniżej 8 miesięcy i 11 rzutów szczeniąt — dostarczono 81 psów dorosłych, 5 psów młodych i 10 rzutów szczeniąt. Psy młode i szczenięta wystawiono z propozycją sprzedaży. Wśród 81 psów było: seterów irlandzkich — 1, seterów angielskich — 2, wyżłów niemieckich — 4, spanieli — 6, jamników — 10, foksterierów — 4, terierów szkockich — 6, airedale terierów — 3, kerry blue terierów — 2, sealyham terierów — 1, bedlington terierów — 1, owczarków niemieckich — 4, puli — 3, dobermanów — 1, bokserów — 5, dogów — 4, bernardów — 2, pekińczyków — 10, buldogów francuskich — 7, maltańczyków — 1, griffonów brukselskich — 2, piesków nagich — 1, pudli — 1.

Na pięć sztuk młodzieży poniżej 8 miesięcy złożyło się: pointerów — 1, spanieli — 2, szkockich terierów — 1, owczarków niemieckich — 1. Do sprzedaży dostarczono: 1 rzut spanieli, 1 rzut jamników, 1 rzut szkockich terierów, 1 rzut owczarków węgierskich, 2 rzuty bokserów, rzut pekińczyków rzut piesków nagich i 2 rzuty airedale terierów.

Ilościowo więc stan psów był nieco mniejszy niż na wystawie w roku ubiegłym, ale widać było że wystawa osiąga swój cel, bo w tym samym niemal stopniu spadła ilość niedostatecznych ocen.

Przewidziany w programie wystawy pokaz pracy psów służbowych, nie odbył się, ponieważ Zakład Tresury Psów Straży Granicznej w Rawie Ruskiej, nie mając chwilowo psów ułożonych — odmówił udziału w wystawie.

Frekwencja publiczności w porównaniu z rokiem ubiegłym nieco mniejsza — około 4500 osób, na co wpłynęła niepewna pogoda.

Tranzakcje handlowe nieliczne mimo niskich ocen. Większość zgłoszonych do sprzedaży szczeniąt wróciła do domu.

Był natomiast popyt na ułożone wyżły, których niestety nie zgłoszono. Organizacja pokazu działała sprawnie. Teren wystawy już o świcie był zupełnie przygotowany, formalności przyjmowania psów krótkie, żywienie obfite — trzyrazowe, wydawano za uprzednim zgłoszeniem — zupełnie darmo.

Psy oceniano w dwu klasach: otwartej — dla psów bez różnicy wieku i młodzieży — dla psów w wieku 8 do 18 miesięcy. Osobno oceniano suki i psy. Ocena odbywała się równocześnie na trzech ringach.

Psy myśliwskie oceniał p. inż. Jarema Wodziński (wyżły, spaniele, jamniki), psy służbowe — p. Nadkom. P.P. A. Grimm (owczarki niemieckie, boksery i dobermany), pozostałe rasy — p. M. Trybulski.

---

dokończenie art. z str. 9.

zbarczonej kury, nie potrafił nawet zaznaczyć miejsca spadku, ani następnie odnaleźć. Zabitą na otwartym wyszukał z trudem, wykazując brak wiatru. Bez miejsca.

Drugie próby krakowskie wykazały znaczny postęp w stosunku do poprzednich pod względem jakości i prowadzenia psów. Zainteresowanie było duże, jednak ulewny deszcz odstraszył mniej wytrzymałą publiczność. Pozostała grupa kilkunastu entuzjastów i jednej entuzjastki wytworzyła podczas herbaty i rozdania nagród ciepłą i bardzo miłą atmosferę. Podkreślić należy zainteresowanie i przychylne ustosunkowanie się miejscowej ludności, władz gminnych i policji państwowej.

M. Bielawski
J. Z. Robel
K. Warzycki

W Krakowie, dnia 11 września 1938.

Szczegółowe wyniki oceny

Grupa I — psy myśliwskie

Setery irlandzkie:

psy:

2[1]) *Reb* — doskonały — wyst. Hod. „Splendor" A. Brudnickiego, Warszawa.

Setery angielskie:

psy:

3. *Nops* — dostateczny — wyst. K. Kulig, Krosno.
Mik — bardzo dobry — wyst. M. Blatowa, Lwów.

Wyżły niemieckie:

psy:

4. *Trop* — doskonały (med. złoty) — wyst. inż. T. Mikulski, Lwów.
7. *Pik* — dobry — wyst. J. Rudek, Lwów.
8. *As* — doskonały — wyst. Prof. dr S. Gajewski, Lwów.

suki:

6. *Alfa* — bez oceny (nietypowa) — wyst. S. Kownacki, Lwów.

Spaniele:

psy:

15. *Rayo* — bardzo dobry — wyst. J. Friedländer, Lwów.
16. *Strzępek* — dostateczny — wyst. mgr H. Baramówna, Lwów.
17. *Sambo* — dostateczny — wyst. G. Sołtysowa, Lwów.

suki:

9. *Ledy* — bardzo dobra — wyst. E. Rejnisz, Lwów.
10 *Mondaine of Lyne* — doskonały — wyst. Hod. „Royal" inż. Z. Biernackiego, Boernerowo k/Warszawy.
11. *Monah* — bardzo dobra — wyst. dr K. Jasiński, Zimna Woda pod Lwowem.

Jamniki:

psy:

28 *Pazurek* — dostateczny — wyst. W. Serbeńska, Lwów.
29. *Niki* — bardzo dobry — wyst. J. Endowa, Lwów.

suki:

19. *Żmijka* — bardzo dobra — wyst. M. Borkowski, Sambor.
20. *Putti* — bardzo dobra — wyst. j. w.
21. *Bum Bum* — dostateczna — wyst. j. w.
22. *Jo Jo* — dobra — wyst. j. w.
23. *Go Go* — dobra — wyst. j. w.
24. *Żaba* — dobra — wyst. dr E. Hamerski, Lwów.
25. *Jutta v. Forsthaus Templin* — doskonała — wyst. Hod. „Royal" inż. Z. Bienackiego, Boernerowo k/Warszawy.
27. *Jolly* — dobra — wyst W. Serbeńska, Lwów.

Grupa II — Teriery

Foxteriery:

psy:

30. *Begum Beau-Brummel* — doskonały — wyst. Hod. „Poliemia", G. Syropowej, Warszawa.
32. *City Boy of Poliemia* — bardzo dobry — wyst. K. Cieńska, Lwów.
33. *Edelknabe v. Amselweg* — doskonały — (medal srebrny), wyst. J. Marska, Lwów.

suki:

31. *Coronation of Poliemia* — doskonała wyst. Hod. „Poliemia" G. Syropowej, Warszawa.

Szkockie teriery

psy:

34. *Altesse Lopek of Victoria* — dobry — wyst. Hod. „Victoria", St. Wiktora, Lwów.
36. *Baczy of Victoria* — bardzo dobry — wyst. St. Pajączkowski, Koniuszki Siemianowskie
38 *Kidof of Victoria* — bardzo dobry — wyst. Z. Huberówna, Lwów.
42. *Jolly Boy am Hohenwarth* — doskonały — wyst. Hod. „Poliemia", G. Syropowej, Warszawa.

suki:

37. *Coffy of Victoria* — bardzo dobra — wyst. M. Sołowijowa, Lwów.
39. *Gipsy of Victoria* — dobra — wyst. M. Bełtowska, Lwów.

Airedale teriery:

psy:

44. *Baltus v. Reiffenfels* — doskonały — wyst G. Sas Krosiński, Lwów.
48. *Ramon* — bardzo dobry — wyst. E. Jabłonowska, Gródek Jagielloński.
49 *Ras z Maszyc* — bardzo dobry — wyst. inż T. Makulski, Kraków.

Kerry blue teriery:

psy:

50. *Donsview Decoction* — doskonały — wyst. Hod „Poliemia", G Syropowej, Warszawa.
Don Domingo — bardzo dobry — wyst. Hod „Poliemia", G. Syropowej, Warszawa.

Sealyham teriery:

suki:

51. *Doneuse of Poliemia* — doskonała — wyst. Hod „Royal", inż. Z. Biernackiego, Boernerowo k/Warszawy.

Bedlington teriery:

psy:

52. *Pant'ys Roné* — bardzo dobry — wyst. Hod „Poliemia", G. Syropowej, Warszawa.

Grupa III — Psy obronne i do stróżowania

Owczarki niemieckie:

psy:

54. *Blitz* v. d. Burg — niedostateczny — wyst. L. Popiel, Lwów.
Arab — dobry — wyst. dr S. Tobiasz, Lwów.
102. *Smyk* — dostateczny — wyst. J. Koszla, Lwów.

suki:

53. *Ilse* v. d. Pulwerweiden — dobra — wyst. „Wzgórze Kościuszki", Szkoła Tres. Psów, Katowice.

Owczarki węgierskie puli:

psy:

56. *Mahur* — bardzo dobry — wyst. H. Uznańska, Rokitnica.
57. *Purde Kruczek* — doskonały j. w.

suki:

58. *Cyganylany* — doskonała — j. w.

---

[1]) Numer katalogu.

Boksery:

psy:

60. *Dżek* — niedostateczny — wyst. dr S. Kotulski, Lwów.
64. *Castor* — dostateczny — wyst. F. Witkiewicz, Niżankowice.
66. *As* — dostateczny — wyst. K. Strzałkowski, Lwów.

suki:

61. *Saba* — bez oceny (nierozwinięta) — wyst. J. Kosydarska, Lwów.
62. *Roxy* — niedostateczna — wyst. W. Osyczko, Lwów.

Dobermany:

suki:

Dyana — dobra — wyst. J. Papużyńska, Lwów.

Dogi:

psy:

67. *Dux* — doskonały — wyst. E. Hinel, Bydgoszcz.
68. *Mars* — dobry — wyst. J. Pyrównn, Lwów.
93. *Dżog* — dobry — wyst. L. Krajewski, Lwów.
97. *Prine* — dobry — wyst. inż. S. Kundyj, Lwów.

S-t Bernardy:

psy:

70. *Boy-Tumry* — bardzo dobry — wyst. M. Tenisow, Lwów.
99. *Joy* — dobry — wyst. K. Breedy, Lwów.

Grupa IV — Psy pokojowe.

Pekińczyki:

psy:

74. *Chin Go* — dobry — wyst. M. Jasieńczyk-Zbrożkowa, Rudki
76. *Ka i Czang of White Cottage*—bardzo dobry—wyst. j. w.
79. *Fu Chuan of White Cottage* — bardzo dobry — wyst j. w.
80. *In Czou of White Cottage* — bardzo dobry — wyst. A. Franz, Lwów.

suki:

72. *Bah Shing of White Cottage* — bardzo dobra — wyst. M. Jasieńczyk, Rudki.
73. *In Cobi of White Cottage* — dobra wyst j. w.
75. *Kai Chine of White Cottage* bardzo dobra— wyst. j. w.
77. *Chin Hau of White Cottage* — bardzo dobra — wyst. j. w.
78. *Eli Sao of White Cottage* — dobra — wyst. j. w.
81. *Lalusia* — bardzo dobra (żeton brązowy klubu Pekińczyków) wyst. M. Pirogowska, Lwów.

Buldogi francuskie:

psy:

83. *Tomasz* — dobry — wyst. F. Daszkiewicza Lwów.
85. *Smyk* — bardzo dobry — wyst. dr H. Weisberg, Lwów.
86. *Bill* — dobry — wyst. dr K. Atlas, Lwów.
97. *King* — bardzo dobry — wyst. inż. W. Junosza Poitrowski, Drohobycz.
100. *Igo* — dobry — wyst. G. Malerman, Lwów.

suki:

84. *Kiki* — dostateczna — wyst. A. Hukiewicz Lwów.
101. *Buli* — dostateczna — wyst. dr Z. Koelener Lwów.

Maltańczyki:

suki:

87. *Fifi* — dobra—wyst. S. Morasiewoczowa, Lwów

Pudle karłowate:

psy:

98. *Cacuś* — bardzo dobry — wyst. S. Siemianowska, Lwów.

Griffony Brukselskie:

psy:

88. *Bobo* — dostateczny — wyst. I. Mokrzycka, Lwów.

suki:

89. *Pita* — bez oceny — wyst. j. w.

Pieski nagie:

suki:

90. *Nona*—dobra—wyst. M. Juchnowiczowa, Lwów.



Foksterier ostrowłosy i szczenię airedale-terier ze swym panem Dr Szumskim.

Na Kercelaku...



Rys. M. Ciąglińska.

Pan Wiktor Ziemski, Tarnowskie Góry. Prosimy bardzo o podanie nam swego adresu w sprawach Redakcyjnych. Listy adresowane pod starym adresem zostały nam przez pocztę zwrócone.

OGŁOSZENIA

AMATORSKA HODOWLA PRAWDZIWIE RASOWYCH

BERNARDYNÓW

Wł. Antoni Stachowski,
p-ta Wąbrzeźno, Dębowa Łąka (Pomorze)

Posiada obecnie do oddania psy w różnym wieku. Szczenięta od zł. 100 wzwyż, oraz 1 roczne od zł. 200 wzwyż — zależnie od wieku.

(Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy).

Tylko dla znawców!

Amatorska Hodowla Z. Vostrakowej

w Gnieźnie, ul. Rzeźnicka 1

Posiada nast. importowane pekińskie pałacowe psy:

MING PEKINGESE AH-BAB ojciec najpiękniejszego psa na kontynencie oraz wielu innych międzynarodowych championów.

MERCI, córka międzynarodowego championa.

Ah Pai Wai v. Schönen Rhein
Drago Ming Quo Tai Chang
Chinee of Luebon
Drago Mino Ban-Nan

wnuczki najpiękniejszego psa angielskiego champ. Tang Hon of Luebon

Jest kilka szczeniąt do sprzedania.

DOGA niemieckiego — reproduktora z rodowodem sprzedam. Oferty składać w Administracji pod „Dog-reproduktor".

Sealyham teriery, ostrowłose foksteriery, cocker spaniele — szczenięta po rodzicach importowanych z Anglii do sprzedania. Hodowla „Abeni", wł. A. Benisławska, Warszawa — Żoliborz, ul. Ks. Felińskiego 22 m. 1, tel. 12.54.74.

Tamże skubanie (trymowanie) i strzyżenie terierów.



BOKSERY NIEMIECKIE

szczenięta ośmiotygodniowe, wysoko wartościowe, z rodowodami. W rodowodach wiele championów i zwycięzców.

Oferty na kupno szczeniąt kierować pod adresem: **Alojzy BRAND, Katowice, Plebiscytowa 32.** Matka szczeniąt, przy silnej konkurencji na Ogólnopolskiej Wystawie Psów Rasowych i Użytkowych dn. 26. VI br. w Katowicach, otrzymała ocenę „doskonała", tytuł „Zwycięzcy w swej rasie", oraz odznaczona została złotym medalem.

PP. Prenumeratorzy „Mojego Psa" nie kompletujący roczników proszeni są o nadesłanie do Redakcji za zwrotem kosztów zeszytów „Mojego Psa" Nr. 1 z r. 1936, Nr. 1 i 3 z r. 1937.

PP. Hodowcy i Właściciele psów, którzyby życzyli zamieścić w specjalnym zeszycie świątecznym „Mojego Psa" wzmianki lub reklamy o swoich hodowlach i psach, proszeni są o nadsyłanie materiałów najpóźniej do dnia 25 listopada.

Księgi rodowodowe psów wszystkich ras prowadzą: Stowarzyszenie Hodowców Psów Rasowych i Użytkowych w Chorzowie wspólnie z Tow. Miłośników Psa Służbowego w Polsce, Warszawa 12, Olesińska 5.

Rozpowszechniajcie czasopismo

MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł. 8.— półrocznie zł. 4.50
kwartalnie zł. 2.50 zmiana adresu gr. 50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami

rocznie zł. 6.— półrocznie zł. 3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/4	1/8
4 str. okładki	200 zł.	110	60	40
2 i 3 str. okładki	150 „	80	50	30
za tekstem	150 „	65	40	25

Drobne — za wyraz wysokości 1 m/m w tekście 15 gr., za tekstem 10.

Od Redakcji: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

Sekretariat czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numery nie zwrócone lub też nie reklamowane w ciągu 10 dni uważa się za przyjęte.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa" Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

Adres telegraficzny: Warszawa 12, „Mój Pies".

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 12, Olesińska 5, tel. 4 25-73. Konto P.K.O. 98-98.

WACŁAW TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU